

## **Wstęp do Teologii Politycznej Co Tydzień nr 6: Trzecia Osoba**

Kolejny numer „Teologii Politycznej Co Tydzień” jest poświęcony Trzeciej Osobie. Trzeciej Osobie Trójcy Świętej, rzecz jasna! - przeczytaj wstęp do najnowszego numeru „Teologii Politycznej Co Tydzień”:  
Trzecia Osoba.

Kolejny numer „Teologii Politycznej Co Tydzień” jest poświęcony Trzeciej Osobie. Trzeciej Osobie Trójcy Świętej, rzecz jasna!  
Uwieńczeniem tego tygodnia, a także okresu wielkanocnego będzie święto Pięćdziesiątnicy, które przed dwoma tysiącami lat stało się początkiem wielkiej siły ewangelizacyjnej nowopowstałego Kościoła. To właśnie Duch Święty przemienia załęcznionych wcześniej Apostołów w gorliwych świadków Zmartwychwstałego Chrystusa, którzy wychodzą na place, aby... zrobić raban! I to nie byle jaki – już po pierwszej mowie Piotra nawraca się 3000 osób!

### **Kim On jest?**

Sama nauka o Duchu Świętym (pneumatologia) jest stosunkowo młodym traktatem teologii dogmatycznej. Oczywiście, wiele napisano przez wieki ksiąg, w których poruszano kwestię tajemnicy Trzeciej

Osoby Trójcy, jednak na dobre teologia dogmatyczna zajęła się Duchem Świętym po Soborze Watykańskim II, szukając pewnych punktów odniesienia w związku z zainicjowanym ruchem ekumenicznym.

Duch, *Ruah*, *Pneuma*, *Spiritus* – jest konkretną Osobą, którą znamionuje ruch, dynamika. To właśnie Duch ma niezwykłą moc dotykania rzeczywistości oraz ma styczność z doświadczeniem i przeżyciami człowieka. To *Ruah Elohim* unosił się nad wodami już od pierwszych chwil Stworzenia opisanych w księgi Rodzaju. To Jego możemy usłyszeć w wołaniu proroków (*nabi*), czyli tych, którzy zostali przez Niego wezwani, aby głosić nawrócenie i przepowiadać przyjście Mesjasza. To On zstępuje na Maryję, aby dopełniła się tajemnica Wcielenia. To on jest Palcem Bożym, którym Jezus wyrzucał demony. To w końcu on sprawia, że rodzi się Kościół, który ma stać się zaczynem przemieniającym ówczesny świat. Duch Święty wchodzi w historię, zmienia jej bieg. Można by powiedzieć, że nie ma żadnego aktu Bożego, który byłby bez Jego udziału. W końcu jest też Parakletem, Tym, który towarzyszy, Tym, który wstawia się za człowiekiem u Boga Ojca.

Całe życie Kościoła jest przepełnione jego działaniem. Od sakramentów, w których ukazuje moc przemiany rzeczywistości ziemskiej w tę, którą opisujemy jako ponadnaturalną. W czasie chrztu Świętego włącza nowego członka do mistycznego Ciała Chrystusa, zmagając jednocześnie grzech pierworodny. Zamienia chleb i wino w Ciało i Krew Pańską i tym samym w czasie Najświętszej Ofiary zabiera nas do stóp krzyża, abyśmy mogli patrzeć na Tego, którego przebodli, razem z Matką Jezusa i Apostołami. W sakramencie bierzmowania zstępuje na wiernych, jak w dniu Pięćdziesiątnicy – z pełnią swoich siedmiorakich darów. Podczas spowiedzi świętej oczyszcza i podnosi z grzechu. Jednocześnie zespała małżeństwa na chwałę Bożą, a także

osłania kapłanów i oddziela ich od ludu, aby ich przywrócić Kościołowi już przemienionych. Przygotowuje chorych i umierających na spotkanie z Trójcą. Całe Jego działanie wpisuje się w codzienne, a zarazem przedziwnie nadzwyczajne życie Kościoła.

Duch Święty stale aktualizuje Zmartwychwstanie. Już św. Cyryl Jerozolimski pisał: „Kiedy słońce ukaże się temu, który do tej pory pozostawał w ciemnościach, to otrzymuje światło dla swoich cielesnych oczu i wyraźnie widzi to, czego przedtem nie dostrzegał. Podobnie i ten, który został uznany godnym daru Ducha Świętego, zostaje oświecony na duszy i wyniesiony ponad to, co ludzkie, widzi to, co dotąd było mu nieznane”[1]. A zatem Duch uświęca. Podobnie widział rolę Trzeciej Osoby Trójcy Świętej Orygenes, który zwracał uwagę, że Duch Święty jest posłany, aby uświęcać: „(...) łaska Ducha Świętego stanowi stosowną pomoc, ażeby to, co nie jest święte w swej istocie, poprzez uczestnictwo w Nim święte się stało. Skoro więc ludzie najpierw zawdzięczają swe istnienie Bogu Ojcu, następnie rozum otrzymują od Słowa, a wreszcie uświęcenie od Ducha Świętego, to istoty, które uprzednio zostały uświęcone przez Ducha Świętego, stają się znów zdolne do przyjęcia Chrystusa, który jest sprawiedliwością, a ci, którzy dzięki uświęceniu przez Ducha Świętego zasłużyli na osiągnięcie takiego stopnia doskonałości, otrzymują także dar mądrości stosownie do działania Ducha Bożego”[2].

## **Epoka Ducha Świętego**

Kościół ma misję przygotowania świata na nastanie Królestwa Bożego, a zatem misję odnowy świata. Okres między Wniebowstąpieniem a Paruzją jest epoką Kościoła i Ducha Świętego, ostatecznym czasem

przynaglającym do przyjęcia wiary. Co ciekawe u Świętego Augustyna, który w swoim *opus magnum* – „O Państwie Bożym” podzielił dzieje świata na sześć zasadniczych epok, ostatnia z nich jest rozciągnięta między Zmartwychwstaniem a drugim przyjściem Pana. Nieco inaczej to zagadnienie widział Joachim z Fiore – cysters, teolog i mistyk z XII wieku, który zaproponował trójpodział dziejów świata. Pierwszym był Okres Boga Ojca i Prawa – od Abrahama do odkupienia. Drugim był okres Ewangelii i Syna, którego koniec miał dobiec kresu po 42 pokoleniach – tyłu, co od Abrahama do Chrystusa. Trzeci okres to epoka Ducha Świętego – ten czas miał być przemianą dotychczasowego życia Kościoła i nastaniem odnowy, która przygotuje Paruzję.

Eric Voegelin, który poświęcił się badaniu ruchów i tendencji nowożytności, twierdził, że ten sposób myślenia stał u zarania gnostyckiego podejścia do polityczności. Królestwo Boże, które miało nastać na ziemi, ruchy nowożytne chciały własnymi siłami wprowadzić w życie. Słynna przestroga, aby nie immanentyzować echatonu – rzeczy ostatecznych, które przekraczają horyzont czasu – stała się poważnym memento czasów współczesnych. Epoka Ducha miała być podstawą myśli o wprowadzeniu świata na nową ścieżkę, gdzie dotychczasowe zależności nie mają już racji bytu. Zarówno moralność, etyka, prawa Ewangelii czy w ogóle prawo naturalne miało ustąpić miejsca nowemu wspaniałemu światu, który urzeczywistniał swoje Królestwo już nie Boże, a Ludzkie.

***Filioque* – czyli „Od Ojca i Syna pochodzi”**

Była już mowa o św. Augustynie. Z jego osobą związana jest także inna bardzo drażliwa kwestia, która stała się zarzewiem konfliktu między Kościołem wschodnim i zachodnim. Chodzi oczywiście o osławioną kwestię *filioque*. To właśnie ten doktor Kościoła był pierwszym, który stwierdził: „Ojciec dał to Synowi, aby to, co od Niego, to i od Syna pochodziło. (...) A więc jak Ojciec ma życie w sobie samym i tak też dał i Synowi, aby miał życie w sobie, tak dał Mu, aby z Niego pochodziło życie, jak pochodzi z Niego (Ojca)”[3]. Oczywiście nie sposób ominąć tej kwestii w dialogu, który się toczy wokół tej kwestii między bliźniaczymi Kościołami. Spór o *filioque* ma bardzo długą tradycję. I myliłby się ten, który uznałby to za błahe zagadnienie! To na nim opiera się bowiem nauka nie tylko o Trzeciej Osobie, ale i całej Trójcy – o relacjach, które w niej zachodzą. Dyskusja ta toczona od wieków wciągnęła najtęższe umysły zarówno teologii wschodniej, jak i zachodniej, a zakładnikami stali się Ojcowie Kościoła oraz jego Doktorzy. Oczywiście pojawiają się tendencje zmierzające do złagodzenia tego sporu w imię dialogu ekumenicznego, proponujące, aby jednoczącym ujęciem dogmatu była formuła „przez Syna”, niemniej przyjęcie wspólnego rozwiązania nie wydaje się w najbliższym czasie możliwe.

## **Na zakończenie**

Paradoksem jest, że właśnie Duch Święty, który jest Duchem jedności, stał się przyczyną podziału przez spór o Jego pochodzenie. Czy ten fakt nie jest najlepszym dowodem, że skażona natura ludzka potrafi uczynić rozłam we wszystkim i dlatego potrzebuje tegoż Ducha ciągle, aby ją przemienił? Pozostaje mieć nadzieję, którą wyraził ks. prof. Henryk Paprocki, przywołując słynną maksymę, że Bóg potrafi pisać prosto na

krzywych liniach. Również nam pozostaje mieć ufność w słowach, które nakreślił święty Paweł (pod natchnieniem Ducha – rzecz jasna!): „podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami”

[1] Cyryl Jerozolimski, Katecheza 16 o Duchu Świętym.

[2] Orygenes, O zasadach, I, 3, 8.

[3] Homilia 99 o J 16,13; PL 35, 1890; przekład polski: W. Szoldrski, W. Kania, seria: Pisma Starożytnych Pisarzy (PSP) 15, zeszyt 2, s. 251-252.